



KS. GRZEGORZ WIESZEŃSKI

redaktor wydania

Przykre wydarzenia w kopalni „Halemba” pokazują, że trud pracy w górnictwie ciągle jest przez nas niedoceniany. Więcej na ten temat oraz o sile jedności tkwiącej we wspólnej pracy piszemy na str. IV–V. Trudy dzisiejszej rzeczywistości mobilizują do jedności nie tylko wielkie holdingi. Przykładem wspólnego dobra są również mniejsze grupy osób, choćby chór ekumeniczny, o czym piszemy na stronie VII. ■

ZA TYDZIEŃ

- Wywiad z prezesem VW MOTOR POLSKA
- TRADYCJE ADWENTOWE w pałacu Łonnica
- Przygotowania do JUBILEUSZU POBYTU JANA PAWŁA II w diecezji
- FIRMA w gimnazjum

Uroczystość Chrystusa Króla w legnickiej katedrze

Naśladować Chrystusa

Niedziela Chrystusa Króla jest nie tylko uroczystością kończącą rok liturgiczny, to także patronalne święto ruchów i stowarzyszeń katolickich.

– Dzisiejsza Uroczystość Chrystusa Króla przypomina nam tę wielką prawdę, że zostaliśmy włączeni w królestwo Chrystusa Króla, w którym miłość do Boga i ludzi jest głównym prawem i nakazem – mówił biskup senior Tadeusz Rybak w homilii. Pośród wierznych zebranych w legnickiej katedrze 26 listopada byli przedstawiciele Eucharystycznego Ruchu Młodych, Katolickiego Stowarzyszenia Młodych, Rodzin Katolickich oraz Akcji Katolickiej. – Cieszę się i dziękuję Bogu, że jako pierwszy biskup diecezji legnickiej mogłem ustanowić w naszej diecezji te stowarzyszenia – mówił w swojej homilii biskup senior Tadeusz Rybak. – Jest dla mnie radością, że te stowarzyszenia nie tylko trwa-



KS. GRZEGORZ WIESZEŃSKI

ją, ale się rozwijają i stanowią forum ważnej współpracy z biskupem diecezjalnym i Kościołem – dodał biskup.

W tym uroczystym dniu swoją wielką radość wyrażali członkowie KSM diecezji legnickiej, które w tym roku obchodzi jubileusz powstania. Po dziesięciu latach istnienia zarząd sprowadził do legnickiej

Licznie zebrani w katedrze przedstawiciele stowarzyszeń nie mogli się doczekać, żeby ujrzeć relikwie bł. Karoliny Kózkówny

go stowarzyszenia relikwie błogosławionej Karoliny Kózkówny, patronki młodych, które zostały wniesione na uroczystej Eucharystii w legnickiej katedrze. – To dla nas radosny dzień, bo mamy

tak blisko relikwie naszej patronki – podkreślali w swoich wypowiedziach młodzi z KSM. ■

KS. GRZEGORZ WIESZEŃSKI

CECYLIAŃSKIE ŚWIĘTOWANIE



Tegoroczny VI zjazd chórów z okazji wspomnienia św. Cecylii rozpoczął się 25 listopada w katedrze legnickiej wspólną Eucharystią. Śpiew prowadził Ars Cantandi pod batutą Daniela Dziuda, organisty z parafii katedralnej. W przesłuchaniu w Legnickim Centrum Kultury wzięło udział dziewięć chórów, głównie parafialnych bądź włączających się w życie Kościoła w swoich parafiach. Wystąpiły chóry – młodzieżowy z

Zespołu Szkół Muzycznych w Legnicy oraz z II LO w Legnicy. – Obecnie w diecezji legnickiej są zarejestrowane 24 chóry – informuje ks. Piotr Dębski, referent muzyki kościelnej w diecezji. – Każdy z nich stanowi ważny załęczek kultury muzycznej w diecezji – dodaje. ■

Ars Cantandi jest młodym chórem.

– Śpiewamy wspólnie od października 2003 roku – mówi Kamila Wolna, prezes chóru

Pokojowy rekord

JELEŃNIA GÓRA-LEGNICA.

Niewątpliwym zwycięzcą w wyborach do Sejmiku Województwa Dolnośląskiego z okręgu jeleniogórskiego, zdobywając 14 811 głosów, okazał się Jerzy Pokój (PO, na zdjęciu), były naczelnik karkonoskiej grupy GOPR i obecny właściciel miasteczka kowbojskiego Western City w Ściegnach. Kilkaset głosów mniej otrzymała Marzena Machałek (PiS) z Kamiennej Góry, wicekurator dolnośląska i była wiceburmistrz miasta. O połowę mniej głosów zdobyli kolejni radni Sejmiku: Marcin Zawila (PO), Elżbieta Zakrzewska (LiD),



MIROSLAW JAROSZ

Jerzy Zieliński (PiS). W okręgu legnickim najwięcej głosów uzyskał Piotr Borys (PO) 17 860 głosów i Norbert Wojnarowski (PO) 14 848.

Dodatkowe pieniądze dla niepełnosprawnych

LEGNICA. W związku z pozyskaniem przez Prezydenta Miasta dodatkowych pieniędzy z PFRON, osoby poszkodowane przez los mogą skorzystać jeszcze z różnych form pomocy. Do najważniejszej formy tej pomocy z zakresu rehabilitacji zawodowej należy udzielanie bardzo korzystnych pożyczek na własną działalność gospodarczą. Szczegółowe informacje w tej sprawie udzie-

la Referat do spraw Osób Niepełnosprawnych w Urzędzie Miasta, tel. 076 72 12 254. Z kolei w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej przy ul. Poselskiej 13 (tel. 076 72 21 810) można składać wnioski w sprawie dofinansowania do likwidacji barier technicznych oraz w komunikowaniu się, a także do zakupu sprzętu rehabilitacyjnego lub zaopatrzenia ortopedycznego.

Dni Honorowego Krwiodawstwa

LEGNICA. W czwartek 23 listopada prezydent Tadeusz Krzakowski przyjął w Ratuszu 30-osobową grupę legnickich honorowych dawców krwi (na zdjęciu). Prezydent wyróżnił krwiodawców nagrodami rzeczowymi. Wśród wyróżnionych znaleźli się m.in.: Stefan Lepa, który oddał dotychczas 46,8 l krwi, Marek Kręcido – 46,3 l, Jan Baradziej i Mariusz Marczyk – po 40 l, Leszek Przystaś – 36,5 l. W 30-osobowej grupie wyróżnionych było

pięć pań: Justyna Hamanowicz – 6,6 l, Magdalena Huk – 5,85 l, Małgorzata Jankowska – 2,25 l, Agnieszka Hamanowicz – 1,8 l i Joanna Murawiecka – 0,45 l krwi. W Legnicy działa siedem klubów honorowych dawców krwi. Zarząd Rejonowy PCK posiada 1900 krwiodawców, w tym zrzeszonych w klubach – 650 osób. W okresie od stycznia do października tego roku pozyskano 1933 litrów honorowej krwi.



ARCHIWUM UM LEGNICA

W hołdzie ofiarom Halemby

LEGNICA-BOLESŁAWIEC.

W związku z tragedią w kopalni „Halemba” w Rudzie Śląskiej prezydent Legnicy Tadeusz Krzakowski na mocy apelu odwołał w mieście wszystkie imprezy rozrywkowe, zaplanowane w dniach 23–25 listopada. W hołdzie ofiarom śląskiej tragedii przed gmachem legnickiego ratusza zostały opuszczone flagi do połowy masztu, a flagę państwową przybrano kirem. Mieszkańcy Bolesławca mogli składać wyrazy współczucia w księdze kondolencyjnej, wyłożonej w holu ratusza.



ARCHIWUM UM BOLESŁAWIEC

Jest wiele sposobów na wyrażenie współczucia poszkodowanym w Rudzie Śląskiej. Każdy może się do niego włączyć

Nowy rozkład PKP

DOLNY ŚLĄSK. Od 10 grudnia zacznie obowiązywać nowy rozkład jazdy Polskich Kolei Państwowych. Wielkich zmian jednak nie będzie, zostaną wprowadzone jedynie drobne korekty. Niestety, na pokonanie trasy Wrocław–Jelenia Góra po-

ciągi ciągle potrzebują ponad 3,5 godziny. Pociągi pospieszne jadą jedynie 10 minut krócej. Komunikacja autobusowa jest tu dwukrotnie szybsza i tańsza. Przed sezonem zimowym na tor ma wrócić szynobus obsługujący linię Jelenia Góra–Lwówek.

Centrum otwarte

BOLESŁAWIEC. 23 listopada zakończono prace budowlane przy Centrum Rehabilitacji Dzieci i Osób Dorosłych. Wykonane zostało docieplenie ścian budynku, remont pokrycia dachu, wyburzenie tarasów, izolacja ścian piwnicy oraz wymiana stolarki okiennej i drzwiowej. Projekt dofinansowano z funduszy UE. Przebudowane zostały ciągi komunikacyjne, które dostosowano dla ruchu osób niepełnosprawnych. Ponadto firma z Osiecznicy wykonała parking na 11 miejsc postojowych. Prace modernizacyjne przy Centrum Rehabilitacji Dzieci i Osób Dorosłych ma-



ARCHIWUM UM BOLESŁAWIEC

Coraz więcej takich tablic widnieje na obiektach naszego kraju

ją m.in. na celu podniesienie standardu świadczeń medycznych oraz udostępnianie zabiegów rehabilitacyjnych na miejscu, w Bolesławcu. Każdego dnia personel ośrodka wykonuje ok. 300 zabiegów.

Zmodernizowane Centrum Powiadamiania Ratunkowego

LEGNICA. W piątek 24 listopada, o godz. 13.00, służby inwestycyjne Magistratu odebrały zakończone prace związane z modernizacją pomieszczeń dla Centrum Powiadamiania Ratunkowego przy ul. Witelona

2. Prace rozpoczęto pod koniec września. W ramach zamówienia zmodernizowano pomieszczenia o łącznej powierzchni użytkowej 193,9 mkw. Z budżetu miasta przeznaczono na ten cel ok. 106 000 zł.

Minęło 10 lat od powstania Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży w diecezji legnickiej

Na głębię z KSM

Sonda

CO WNIÓŚ DO NASZEGO ŻYCIA KSM?

KAMILA POKRZYWA, PIERWSZY PREZES DIECEZJALNY KSM



– Zaczynałam swoją działalność w 1996 r. Wtedy jeszcze nie do końca wiedziałam, co znaczy zawołanie: Przez cnotę, naukę i pracę służyć Bogu i Ojczyźnie – Gotów!!! Dziś już to wiem. KSM był, jest i będzie dla mnie szkołą wiary, apostołstwa wspólnotowego i osobowego spotkania z człowiekiem. Dzięki niemu zawarłam przyjaźnie, które okazały się nie tylko kwiatem chwili, ale owocem czasu.

ANIA KONDRAT, PREZES KSM W RUDNEJ



– W KSM jestem 7 lat. To czas poznawania Pana Boga, ale i drugiego człowieka, czas modlitwy, ale także aktywnej działalności i zaangażowania w życie parafii i diecezji. Niejednokrotnie działalność ta wymagała ode mnie wielu wyrzeczeń, poświęceń. Wiem, że nie zmarnowałam szansy rozwoju danej mi przez Boga. Moja wieloletnia praca owocuje w życiu moim i moich bliskich.

ADAM KWAŚNY, PREZES KSM DIECEZJI LEGNICKIEJ



– Przygodę z KSM rozpocząłem 7 lat temu w parafii pw. Narodzenia NMP w Lubinie. KSM pozwolił mi dorastać i rozwijać się w bliskości z Chrystusem. Spotkałem w nim ludzi, którzy byli dla mnie przykładem wiary, a zarazem prawdziwymi przyjaciółmi. W Stowarzyszeniu moje ideały nie przeminęły, potrafię teraz z odwagą i dumą ich bronić.

ŁUKASZ GRUBA, ZASTĘPCA SEKRETARZA KSM DL



– Aby Stowarzyszenie działało, potrzebny jest pręźnie działający zarząd. I odwrotnie, żeby zarząd mógł spełniać swoje zadania, potrzebne jest zaangażowanie każdego w KSM. Wymagać od siebie to trudna umiejętność, lecz potrzebna w dzisiejszym świecie. Doświadczenie w zarządzaniu wiele mnie nauczyło i pomogło w kształtowaniu swojej osoby.



ARCHIWUM KSM DL

Człowiek ze swej natury jest istotą społeczną. Dlatego może w pełni zrealizować siebie we wspólnocie rodzinnej, w środowisku, parafii oraz państwie. To wszystko łączy w swojej działalności KSM.

Dzięki dynamicznej organizacji Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży mocno otwiera się na naukę Kościoła. W swoim założeniu również szerzy prawdy wiary i zasady moralne, tak aby doprowadzić do wychowania dobrych obywateli przygotowanych do funkcji społecznych, tworzenia wspólnot chrześcijańskich oraz rodzin rozwijających praktyki religijne. Po dziesięciu latach realizowania tych założeń przedstawiciele KSM diecezji legnickiej spotkali się 25 i 26 listopada w Legnicy na jubileuszowym dziękczynieniu. Szczególną chwilą z tej okazji była Eucharystia w najważniejszą dla stowarzyszenia uroczystość Chrystusa Króla.

Odkąd istnieje KSM w naszej diecezji, wielu młodych ludzi odnalazło głębszy sens swojego życia, wielu z nich poznało prawdę o sobie i postanowiło poprawić swoje dotychczasowe życie. – KSM domaga się wierności – mówi ks. Janusz Wilk, asystent diecezjalny KSM. – Dlatego to stowarzyszenie jest ostoją i miejscem rozwoju duchowego. Taki KSM poznałem – przyznaje ks. Janusz.

Oczywiście nie brakuje ludzkich słabości. Młodzież w Stowarzyszeniu przechodzi okres dorostania, postrzega świat w sposób często fragmentaryczny, jednostronny, wyolbrzymiając błahostki, a jednocześnie potrafi ignorować istotne problemy. Rodzą się pierwsze decyzje, fascynacje oraz antagonizmy. Wszystko to trzeba cierpliwie z nimi przechodzić. Czasami kil-

ka razy podobny scenariusz. – W tym kryje się chyba cały urok pracy z młodzieżą i dla młodzieży – mówi ks. Wilk. – Towarzystwo, przeprowadzanie i umożliwianie rozwoju to prawdziwa pedagogia. To także pedagogia Ewangelii: „Duc in altum” – wypłyn na głębię – dodaje kapłan. KSM dla wielu młodych ludzi stał się doświadczeniem prowadzenia, ale i bycia prowadzonym przez życie. Celem każdego jest wkroczyć na najlepszą drogę życia i zostać poprowadzonym przez Najwyższego Mistrza.

Zawierane w KSM przyjaźnie trwają latami

KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI

NOWA PRZESTRZEŃ

KS. JANUSZ WILK,

ASYSTENT KOŚCIELNY KSM DL

– Pierwszy raz z Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży zetknąłem się jako neoprezbiter w parafii. Odkryłem, że KSM ukazuje piękno Ewangelii oraz mocno dokonuje się w nim formacja chrześcijańska przez apostołstwo. Stwarza przestrzeń, w której młody człowiek swoją wiarę wyznaje słowem oraz czynami podejmowanymi codziennie. Odkąd zostałem asystentem kościelnym KSM DL, coraz wyraźniej widzę ideały, którymi kieruje się Stowarzyszenie. Jest to dla mnie zarazem odpowiedź na palący problem wyobcowania i poczucia samotności młodego człowieka. Chcę być z nimi we wspólnocie i wprowadzać w czyn Ewangelię Jezusa – sens życia.



Dobra



Dwa gigantyczne zakłady przemysłowe żyją w symbiozie od pięćdziesięciu lat. Ich bliskość determinuje ciasny skrawek polskiej ziemi. Ale nie tylko.

tekst i zdjęcia
ROMAN TOMCZAK

Bogatynia to miasto zasobne w dwa najnowocześniejsze zakłady energetyczne w Polsce. Kopalnia węgla brunatnego oraz elektrownia w Turowie to także najwięksi pracodawcy w regionie. Oba zakłady są od trzech lat zjednoczone pod wspólnym szyldem wielkiego holdingu przemysłowego o nazwie BOT, czyli „Bełchatów, Opole, Turów”. Jak podkreśla Zbigniew Holinka, kierownik biura zarządu Kopalni Węgla Brunatnego w Turowie, był to zabieg konieczny, aby polska energia mogła być konkurencyjna na rynkach europejskich. – Mamy w naszej branży wielu rywali, w tym dwóch z nich – Niemcy i Czechy – tuż pod bokiem. Dlatego połączenie sił kilku polskich elektrowni i kopalni było najlepszym sposobem, aby nie bać się konkurencji – wyjaśnia.

Tacy sami?

Górnicy urabiający węgiel systemem

mem odkrywkowym są wszędzie traktowani tak samo jak ci pracujący pod ziemią. Mają te same mundury, te same święta, tę samą patronkę. Figura św. Barbary stoi na dziedzińcu przed kopalnianym biurowcem już od 1981 roku. Ale pracujący o kilka kilometrów dalej energetycy modlą się o szczęśliwą pracę do św. Maksymiliana Marii Kolbego, którego postać z szeroko rozpostartymi ramionami wita i żegna przechodzących przez bramę zakładu.

Obie firmy szczycą się tym, że są rodzinnymi zakładami pracy. Wielopokoleniowość zatrudnienia charakteryzowała ten region o wiele wcześniej niż od lat powojennego osadnictwa. – Na skalę przemysłową węgiel brunatny zaczęto wydobywać w Bogatyni już w XIX wieku – wyjaśnia Zbigniew Holinka. Jednak o prawdziwym boomie na zatrudnienie można mówić dopiero w latach sześćdziesiątych ub. wieku, kiedy to kopalnia węgla brunatnego, sztandarowy przykład socjalistycznego budownictwa wielkoprzemysłowego, zatrudniała sześć tysięcy pracowników. – Do dzisiaj w naszych zakładach, zarówno w kopalni, jak i w elektrowni, pracują całe rodziny, i to od wielu pokoleń – mówi Ewa Maciaszek, specjalista ds. informacji w Elektrowni Turów.

Poszczególne profesje charakteryzuje różny stopień zagrożenia wypadkami i różne są jego przyczyny. Dla górników z turowskiej odkrywki największe niebezpieczeństwo stwarza woda. I to nie tylko ta codziennie ściekająca do gigantycznego otworu w ziemi. Kilkaset metrów od brzo- gu wysokiego wyrobiska, na kilkukilometrowej długości, jego granicę wyznacza Nysa Łużycka. Gdyby rzeka znalazła ujście ze swojego koryta i wpadła do kopalnianych wy-

Pozornie straszny widok dymiących kominów. W rzeczywistości to kłęby nieszkodliwej pary wodnej
Z lewej: **Jak wszystkich górników na całym świecie, turowskich strzeże św. Barbara. W tę niedzielę przypada jej święto**

robisk, wywołałaby kataklizm na miarę Pompei. – Nigdy do czegoś takiego nie dojdzie – spokojnym głosem zapewnia Józef Bukowski, kierownik działu środków przekazu w KWB Turów. – Jeśli górnik przestrzega przepisów, może czuć się w wyrobisku jak w domu. O resztę dbają już jego pracodawca i drużyny ratownictwa górniczego – dodaje. Tak samo pewna bezpieczeństwa w swoim zakładzie pracy jest Małgorzata Ryczkowska-Kucięba, specjalista ds. innowacji w Elektrowni Turów. Tyle że tutaj, w elektrowni, największe niebezpieczeństwo może stworzyć nie woda, ale ogień. – Kilka bloków energetycznych pracujących dzięki ogromnym paleniskom, niewyob-

razalne ciśnienie pary napędzającej turbiny, prąd pod wielkim napięciem, to wszystko powoduje, że jako zakład musimy być doskonale przygotowani na ewentualny pożar. Dlatego na miejscu, w ciągłym pogotowiu, dyżuruje jednostka bojowa strażaków – mówi Małgorzata Ryczkowska-Kucięba. Poza tym, co widać gołym okiem, oba zakłady są nowoczesne w każdym calu.

Satelitarna biała plama

Kiedy w programie komputerowym „Google Earth” ustawimy podgląd satelitarny Europy, na jej zielono-brunatnym ciele z łatwością dostrzeżemy dwie niewielkie białe plamki w okolicach Sude- tów. Te plamki to właśnie wyrobiska po węgla brunatnym: większe – obecnie eksploataowane, i mniejsze – pozostałość po ubiegłowiecznych eksploatacjach. Skoro są tak ogromne, zapyta ktoś, to co dzieje się ze skalą płoną wydobytą razem z węglem? Cały ten niepotrzebny balast był od wieków składowany przy pomocy tasemcowych przenośników w kilku okolicznych miejscach, a następnie zalesiany. Działają to dobrze rozpoznawalne w krajobrazie Bogatyni małowiczne wzgórze – jak mówią niektórzy – największe sztucz-

Pokłady węgla brunatnego są coraz trudniej dostępne. Aby uzyskać tonę węgla, trzeba zebrać dodatkowo prawie 2,5 metra sześciennego tzw. nadkładu



łów przemysłowych diecezji legnickiej

roBOTa



ne góry Europy. Dziś już się nie składały skały płonnej na hałdach. – Dziś już odkładamy ten materiał we wnętrzu wyrobiska, tak aby nie zmieniać istniejącego krajobrazu – wyjaśnia Zbigniew Holinka.

Na jak długo wystarczy tu węgla? – Kiedyś obliczono potencjał wydobywczy kopalni „Turów” jeszcze na ok. 40 lat. Ten okres zwiększył się ostatnio o mniej więcej kolejną dekadę, kiedy okazało się, że w wyniku modernizacji poszczególnych bloków energetycznych Elektrownia Turów będzie potrzebowała mniej węgla dla wytworzenia tej samej ilości megawatów prądu – tłumaczy Zbigniew Holinka.

Twórcza energia

Od kiedy postanowiono przed laty zmodernizować zarówno kopalnię, jak i elektrownię, nadając im formy i kształty nowoczesnych technopolis, pojawiło się także „zmodernizowane” spojrzenie na potrzeby pracowników obu firm. W ten sposób oba zakładowe radiowęzły bardziej dziś przypominają profesjonalne studia radiowe niż siermiężne tuby propagandowe z poprzedniej epoki. Są w nich informacje z kraju, ze świata i z zakładu. Doskonała muzyka i nienachalne, inteligentne prowadzenie realizatora. Unowocześniła się szata graficzna obu zakładowych wydawnictw, a ich treści obchodzą dziś każdego, bo każdy ma wpływ na ich redakcję. Zajęto się wydawaniem książek na temat historii oraz dnia dzisiejszego

Kopalnia w zagłębiu turowskim pracuje bez przerwy. Nocne prace przypominają efektowny spektakl świateł

kopalni i elektrowni w Turowie. Tak powstały „Płyń struga węgla” Zbyszka Dobrzyńskiego, „Kopalnia Turów w obiektywie”, „Św. Maksymilian Kolbe patron energetyków” czy „Ballada energetyczna”. BOT to także protektor sportu. Finansowani przez holding koszykarze ze Zgorzelca (BOT Turów Zgorzelec) i futboliści z Bełchatowa (GKS BOT Bełchatów) to ozdoby pierwszej ligi w swoich dyscyplinach.

Słońce na twarzach, słońce na kominie

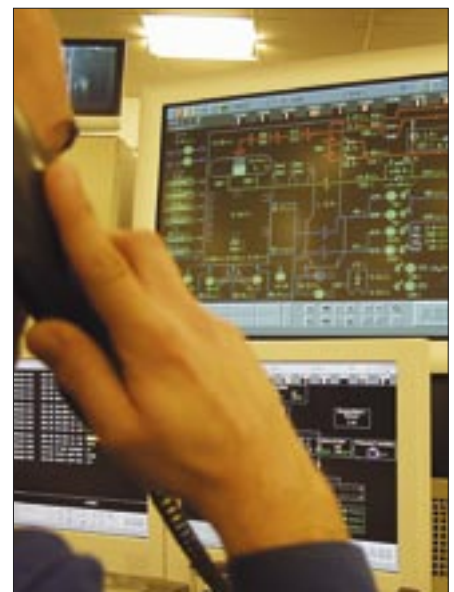
Wielkie inwestycje, wielkie zatrudnienie, wielki produkt, wielkie obroty finansowe. Wypadkową tych wylczeń jest, w przypadku BOT-u, także względna zamożność regionu bogatyńskiego oraz stosunkowo małe bezrobocie. Mimo że nie wszyscy mogą znaleźć pracę w BOT-cie, wysoka średnia wynagrodzeń w tym kombinacie wpływa na rozwój regionu. Jeśli ktoś więcej zarabia – więcej wydaje. Jeśli wydaje – zarabiają handlowcy i usługodawcy, a w konsekwencji – Skarb Państwa. Jednak to nie państwo jest największym darczyńcą i opoką dla instytucji pożytku publicznego czy osób, którym życie potoczyło się pod górkę. Jest nim właśnie BOT, który, obok niezwyklej dbałości o środowisko naturalne, jest także największym

Dyspozytornia w BOT Elektrowni Turów. To serce i najbardziej skomputeryzowany punkt całego zakładu

mecenasem kultury i fundatorem socjalnych apanaży. Jak podkreślają pracownicy zatrudnieni w kopalni czy elektrowni, te działania są naturalną konsekwencją przyjętego przed laty przez zarządy obu zakładów założenia, że czasy szaroburego eksploataowania ziemi i ludzi bezpowrotnie minęły. Dziś nowoczesny, chcący liczyć się w świecie, pracodawca musi być osobą otwartą, elastyczną, wrażliwą i śmiało realizującą nawet pozornie błahy projekty. – Myślę, że dobrym tego przykładem jest radosne słońce, wymalowane na jednej z chłodni w elektrowni. Niby to dziecinne, niby niepotrzebne, ale z łatwością rozładowuje ciężki wizerunek ogromnego zakładu, zastępując go uśmiechem. To się wspaniale udziela ludziom – uśmiecha się natychmiast Ewa Maciaszek.

Echa „czerwonego” zagłębia

Na współpracę z kopalnią i elektrownią byli także skazani w latach realnego socjalizmu miejscowi duszpasterze. Region, wiktówka ciężkiego przemysłu PRL i jeszcze cięższego dowcipu miejscowych sekretarzy, był jednym z najbardziej „czerwonych” w naszym kraju. Egzekutywy, samokrytyki, pierwszomajowe i lipcowe pochody szły w parze z ateistyczną agitacją i rozjeżdżaniem ciągnikami ołtarzy na Boże Ciało. Dlatego po roku 1989 tak trudno było przypomnieć rzeszom robotników o tym, że najpierw trzeba „być”, a potem dopiero „mieć”. – Do dzisiaj do kościoła chodzi nie więcej niż 20 proc. parafian w dekanacie i nie każdy górnik wita drugiego tradycyjnym w tym fachu „Szczęść Boże” – rozkłada ręce ks. Maciej Wesołowski, dziekan w Bogatyni. Praca duszpasterska nie jest tutaj łatwa także z powodu bliskości dwóch granic. Granic z krajami, o których różne dobre rzeczy można powiedzieć, tylko nie to, że są ewangelicznymi wzorami pobożności – dodaje ks. Wesołowski. Mimo to nie brakuje tu oddanych Kościołowi wiernych, takich, co to i pracować umieją w pocie czoła, i bawić się do upadłego, i modlić szczerze. ■



Karpaczańskie urodziny Henryka Tomaszewskiego

Lalki przemówiły

Co roku 20 XI w Karpaczu odbywają się „Urodziny Henryka” – uroczystości związane z wybitnym artystą, jakim niewątpliwie był Henryk Tomaszewski, wieloletni mieszkaniec Karpacza i darczyńca na rzecz miasta unikatowego zbioru zabawek.

Urszula Jonkisz i jej córka Diana bardzo chciały, by powstał w Karpaczu teatr dziecięcy. Niestety, w tym niewielkim mieście trudno było znaleźć kogoś mogącego pomóc zrealizować ideę. W końcu wsparcie zadeklarował Henryk Tomaszewski, któremu pomysł bardzo się spodobał. Los jednak sprawił, że zamierzenia tego nie było mu dane zrealizować. Zmarł 23 września 2001 r. Diana, wówczas dwunastoletnia dziewczynka, usłyszawszy, że odszedł wybitny mieszkaniec Karpacza, przyszła ze łzami w oczach do pracowni swojej mamy. Wiedziała, że już nie będzie można powołać dziecięcego zespołu pantomimy. Żał dziewczynki był tak wielki, że obie z matką postanowiły zarządzić smutkowi i w jakiś sposób oddać hołd „Wielkiemu Mistrzowi Pantomimy”, obchodząc co roku „Urodziny Hen-



MIROSLAW JAROSZ

ryka”. Tego dnia teatr „W co się bawić” Diany i Urszuli Jonkisz ożywia lalki z Miejskiego Muzeum Zabawek. Przybliżyła w ten sposób, już po raz kolejny, postać Henryka Tomaszewskiego.

– Co roku staramy się, by uroczystość urodzin mistrza miała inną formułę – mówi Urszula Jonkisz. – W pierwszym roku był to spektakl pt. „Sklep z lalkami”. W postaciach lalek z gablot wcieliły się dzieci z Karpacz Ożywiono wówczas dwie gabloty – nr 7 i 25. W drugie pośmiertne urodziny dzieci wystąpiły w spektaklu „Album dziecięcy”, w którym miś i żołnierz wybrali się na poszukiwanie baletnicy porwanej przez klauny. Za trzecim razem, z okazji 85. urodzin, wśród 85 lalek, mimów, klaunów i pierrotów zebranych przez Dianę i Urszulę Jonkisz czytano wiersze poświęcone Henrykowi.

Diana Jonkisz podczas występu, w którym po raz kolejny ożyły lalki Henryka Tomaszewskiego

– W tym roku ożywiemy lalki z gablot inaczej – opowiada Urszula Jonkisz. – Ogłosiliśmy konkurs na opowiadania i wiersze pt.: „Moja ukochana lalka z dzieciństwa”. Powstało z tego wydawnictwo,

w którym spisano często fascynujące historie. Podczas wieczoru zaprezentowano część z tych opowiadań i wierszy, które zapewniały przybyłym niepowtarzalne doznania i przybliżyły świat lalek. – Obchodząc co roku urodziny Henryka, przekazujemy przyszłym pokoleniom wartości takie jak miłość, honor, ojczyzna i pamięć o wielkich tego świata, których domem była Polska, a małą ojczyzną Karpacz – kraina legendarnego Ducha Gór u stóp królowej Karkonoszy – Śnieżki – dodaje Urszula Jonkisz.

MIROSLAW JAROSZ

HENRYK TOMASZEWSKI



– założyciel, dyrektor i kierownik artystyczny Wrocławskiego Teatru Pantomimy, aktor, mim, tancerz, choreograf, reżyser i autor scenariuszy. Chciał stworzyć teatr ruchu, który potrafiłby wyrazić to, czego nie potrafił pokazać balet czy teatr słowa. Marzenie zrealizował w 1956 r., kiedy stworzył Studium Pantomimy przy Teatrach Dramatycznych, dwa lata później przekształcone we Wrocławski Teatr Pantomimy. W tym roku uroczystość obchodzona jest jubileusz 50-lecia jego istnienia. Tomaszewski wywarł wielki wpływ na europejską sztukę teatralną XX w. Stworzył nowy typ teatru, zespołową sztukę pantomimiczną. Udało się mu pokazać na scenie przeszłość, sny i marzenia, przez co wzbogacił nie tylko język teatralny, ale i prawdę o swoich bohaterach

XI Międzynarodowy Konkurs Plastyczny dla Dzieci i Młodzieży

Namaluj mi Jezusa

Już po raz II. przy parafii Nawiedzenia NMP w Karpaczu organizowany jest konkurs plastyczny dla dzieci i młodzieży pt.: „Gdy się Chrystus rodzi – Boże Narodzenie 2006”.

Zasiadając przy wigilijnym stole, łamiąc się tradycyjnym opłatkiem, przebaczamy sobie winy, życzymy szczęścia i pomyślności, chłonimy ciepło płynące z zapalonych na świątecznym drzewku świateł, z nadzieją przeżywając Nowinę o narodze-

niu Jezusa. Ideą konkursu jest przedstawienie tych przeżyć. Od lat cieszy się on dużym zainteresowaniem, na każdy wpływają dziesiątki, a nawet setki prac.

Prace powinny być wykonane dowolnymi, dwuwymiarowymi technikami plastycznymi (rysunek, malarstwo, grafika itp.), pozwalającymi na ekspozycję pod szkłem, o wymiarach nieprzekraczających wielkości kartki dużego bloku rysunkowego (mogą to być formaty zbliżone do A3, A4, czy formy kart pocz-

tych). Na odwrocie należy czytelnie umieścić: imię i nazwisko autora, wiek (klasę), miejscowość zamieszkania, adres szkoły oraz nazwisko nauczyciela, katechety lub opiekuna, jeśli dzieło powstało pod kierunkiem osoby dorosłej. Prace oceniane będą w pięciu kategoriach wiekowych przez specjalnie wyłonioną komisję konkursową, która zakwalifikuje najlepsze prace do okazjonalnej wystawy pokonkursowej, przygotowanej na miesiąc styczeń-

luty 2007 r. w salach Galerii im. Jana Pawła II w Karpaczu oraz w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Karpaczu. Przewiduje się nagrodzenie autorów wyróżniających się dzieł plastycznych. Patronat nad konkursem objął ordynariusz diecezji legnickiej biskup Stefan Cichy.

Prace należy przesłać do 18 grudnia 2006 r. na adres:

Galeria im. Jana Pawła II, Parafia Nawiedzenia NMP, ul. Konstytucji 3 Maja 44, 58-540 Karpacz.

10 lat chóru ekumenicznego Wang

Znak jedności

Chór Ekumeniczny powstał z połączenia grupy osób z parafii rzymskokatolickiej i ewangelicko-augsburskiej w Karpaczu. Członkowie chóru, mimo różnic doktrynalnych, pragną być widzialnym znakiem jedności w Jezusie Chrystusie.

Chór Ekumeniczny z Karpacza rozpoczął swoją działalność w listopadzie 1996 roku. Swoją siedzibę znalazł przy parafii ewangelicko-augsburskiej Wang, dzięki przychylności pastora Edwina Pecha, który wraz z małżonką od początku jest również jego członkiem. W ciągu minionych lat przewinęło się przez chór około 50 osób.

W tym roku obchodzony jest jubileusz 10-lecia jego powstania. Jest to wielkie wydarzenie nie tylko dla mieszkańców, ale tak-



ARCHIWUM CHÓRU WANG

że niezwykle ważne dla naszego regionu. Chór Ekumeniczny z Karpacza był bowiem pierwszym na Dolnym Śląsku, po nim powstał tylko chór „Ecumenica” we Wrocławiu. Członkowie chóru zdecydowali, że będą śpiewali twórczość kompozytorów tak dobraną, aby nie zraniczyli uczuć religijnych. Próby chóru kończone są odczytaniem

Członkowie chóru, mimo istniejących różnic, wspólnie od 10 lat śpiewają dla Chrystusa

rozważania biblijnego i modlitwą „Ojcie nasz”. Dalszym postanowieniem było to, aby organizować koncerty charytatywne, a przychód z nich przeznaczyć dla potrzebujących wsparcia. Nie jest łatwo, mimo różnic w sposobie wyznawania wiary w tego samego Boga, osiągnąć jedność. To udało się członkom chóru ekumenicznego. Działania te

na pewno warte są rozpowszechniania.

– Dla wiernych najbardziej budujące jest to, że my z pastorem nie mamy żadnych konfliktów. Przeciwnie, potrafimy razem się pokazać, przemówić czy nawet podzielić się funkcjami, jeżeli wspólnie występujemy w jakichś okolicznościach – opowiada ks. Zenon Stoń, proboszcz parafii pw. Nawiedzenia NMP. – Przecież nasi parafianie, ewangelicy i katolicy, spotykają na co dzień w sklepach, na ulicach. Taki podział między nami duchownymi przenosiłby się również na parafian. Nie ma żadnych powodów, żebyśmy mieli na siebie krzywo patrzeć czy żyć w niezgodzie.

Z okazji jubileuszu w sobotę 25 listopada w kościele pw. Nawiedzenia NMP odbył się specjalny koncert Chóru Ekumenicznego, dyrygowanego przez Bernadra Stankiewicza. **MJ**

Wspomnienie św. Cecylii, patronki muzyki kościelnej

Boże dźwięki

Nie każde zjawisko akustyczne jest muzyką. Warto o tym pamiętać, szczególnie podczas liturgii, w której muzyka jest istotnym elementem.

Muzyka jest integralną częścią liturgii. Mówią o tym dokumenty Kościoła, szczególnie Konstytucja o Liturgii. Muzyka nie może stanowić jedynie tła lub niekonicznego dodatku, ponieważ stanowi sposób celebracji liturgii.

Dlaczego tak jest? Odpowiedź tkwi w samej naturze liturgii, składającej się ze znaków naszego spotkania z Bogiem. Tym znakiem może być wszystko, co człowiek odbiera zmysłami. Nie tylko wzroku – obrazy, ale i słuchu – muzyka. Przez całe wieki wnętrza kościołów wypełniały się obrazami tłumaczącymi wiernym prawdy teologiczne. Rola muzyki jest dużo większa. Muzyka jest szczególnym znakiem, ponieważ nieuchwytnym. Muzyka jest środ-

kiem ekspresji ludzkich emocji. W ten sposób człowiek może znakomicie wyrażać swoją modlitwę.

Niestety, jakość muzyki w kościołach bardzo odbiega od zamierzonego ideału. Aż 40 proc. parafii w naszej diecezji nie ma własnego organisty. Z pozostałych tylko niewielka część ma odpowiednie przygotowanie. W wielu przypadkach jakość ich posługi jest raczej wątpliwa. Aby muzykę można było określić mianem liturgicznej, musi mieć trzy przymioty – świętość, powszechność i doskonałość formy. Świętość oznacza powiązanie z wydarzeniami przeżywanymi podczas liturgii. Powszechność – że nie może być obca naszej kulturze, musi być rozumiana przez ogół wiernych. Doskonałość formy wskazuje na jej artystyczne wykonanie. Nie może być kiepskiej jakości, zarówno pod względem kompozytorskim, jak i wykonawczym.

MIROSLAW JAROSZ



**MOIM
ZDANIEM**

KS. PIOTR DĘBSKI

referent Legnickiej Kurii Biskupiej ds. muzyki kościelnej

Stan muzyki kościelnej w Polsce pozostawia wiele do życzenia. Przyczyn upatruję w ogólnym spadku muzykalności. Widać to nawet na zwykłych uroczystościach rodzinnych, kiedy kilka osób nie jest w stanie wspólnie zaśpiewać popularnych piosenek. Do tego ze szkół usunięto nauczanie muzyczne. Są też zaszczości z czasów komunistycznych, kiedy zamknięto szkoły kształcące muzyków kościelnych. Do zrobienia jest bardzo wiele, widzę jednak pewne światło w tunelu. Są nim szkoły zaczynające kształcić w tym kierunku. Od kilku lat działa Diecezjalne Studium Organistowskie, niedawno ruszył też Wydział Muzyki Kościelnej przy Wrocławskiej Akademii Muzycznej. Trzeba dodać, że nie tylko księża, ale i wszyscy parafianie powinni czuć się odpowiedzialni za stan muzyki w Kościele. Jeżeli widzą jakąś utalentowaną osobę w swojej wspólnotce, powinni ją zachęcać i pomóc, by rozwinęła swe talenty. Bo na szczęście talentów Bóg nam nie poskąpił.

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Jana Chrzciciela w Leśnej

Pod górkę do kościoła

Najstarsze zapiski o Leśnej pochodzą z roku 1144, kiedy na lesistym terenie pogranicza polsko-czeskiego istniał już warowny gród. Pierwszy kościół (pw. Świętej Trójcy) zbudowano dopiero dwieście lat później.

Dwanaście lat po ogłoszeniu przez Marcina Lutra swoich 95 wittenberskich tez, kościół przeszedł w ręce protestantów. W ten sposób leśniańscy katolicy pozostali „bezdomni”. Dopiero w 1845 roku garncarz z Leśnej, niejaki Stubnicki, kupił wzgórze za miastem, na którym wkrótce zbudowano szkołę katolicką. Kilka lat później obok szkoły wmurowano kamień węgielny pod budowę kościoła dla katolików. Jego budowę zakończono 18 czerwca 1854 r.

Stalinowskie złośliwości

Tuż po wojnie okazało się, że leśniańska świątynia katolicka jest za mała, żeby pomieścić wszystkich wiernych. Zaczęto więc czynić starania o przekazanie miejscowej parafii poewangelickiego kościoła pw. Chrystusa Króla. Jednak w tych czasach zadecydować o tym mogła jedynie władza świecka, czyli komuniści, którzy tę świątynię przyznali przekornie Polskiemu Narodowemu Kościołowi Katolickiemu. Przekornie, bo

nie było w Leśnej nikogo tego wyznania, więc kościół Chrystusa Króla stał pusty. Dopiero kilka lat po „polskim październiku” świątynia trafiła w ręce katolików. Dziś jest jednym z kościołów filialnych tujejszej parafii.

W wielości siła

Duszpasterzy napawa radością duża liczba wiernych, regularnie przystępujących do sakramentu pojednania i Eucharystii. Wtorki poświęcone są tu nowennie do św. Józefa, a środy nowennie do Matki Bożej Nieustającej Pomocy. W miesiącach objawień fatimskich ulicami ciągnie pielgrzymka, poprzedzona nabożeństwem fatimskim. Na miejscu działają Towarzystwo Przyjaciół Wyższego Seminarium Duchownego w Legnicy, koło Żywego Różańca, Franciszkański Zakon Świeckich, Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, KSM, lokalny zespół Caritas i Bractwo św. Józefa. O muzyczną oprawę parafialnych świąt dbają chór parafialny oraz miejscowy zespół muzyczny. Parafia ma także stronę internetową. To sporo, zwłaszcza, że cała parafia liczy niespełna 7 tys. wiernych. Jak osiągnąć tak piękne rezultaty? – Praca, praca i jeszcze raz praca – wyjaśnia z uśmiechem ks. proboszcz.

Na szlaku pereł

Rośnie w Leśnej liczba lektorów, ministrantów i



ZDJĘCIA ROMAN TOMCZAK

mądrzej młodzieży. Ks. proboszcz Jan Dąbski zwykł mawiać, że młodzież jest przyszłością Leśnej. Podziwiać należy księży, którzy tę maksymę rozumieją i codziennie wcielają w życie. Jednak myśli ks. proboszcza skierowane są nie tylko w przyszłość. – Mamym niemal pod bokiem wspaniałą perłę średnio-wiecznej architektury obronnej – zamek w miejscowości Czocha – mówi. – Turystyka powinna być pierwszym motorem napędzającym budżet gminy. Jednak wciąż za mało osób w Polsce wie, gdzie leży Czocha, zaporą wraz z malowniczym zalewem, czy wspaniałym rynkiem – żałuje ks. Dąbski. Doświadczenie wskazuje, że nawet długo zapomniane pereły w końcu zostają docenione, co jest pewnym losem leśniańskiej okolicy.

ROMAN TOMCZAK



KS. JAN DĄBSKI

Ma 54 lata. Święcenia kapłańskie przyjął we Wrocławiu w 1977 roku. Był wikariuszem w Sycowie, Chojnowie i Ząbkowicach Śląskich. Pracował jako rektor Ośrodka Duszpasterskiego w Osiecznicy. Od 1991 roku jest proboszczem w Leśnej i dziekanem dekanatu Leśna.

Aby dostać się do parafialnego kościoła, położonego na szczycie stromego wzniesienia, zimą potrzebne są łańcuchy na koła albo dobre buty. I tak nie zawsze się udaje

ZDANIEM PROBOSZCZA

Mieszkańcy parafii to ludność napływowa, która po 1945 r. przybyła na Ziemię Odzyskane z Polski wschodniej i centralnej. Są to ludzie mocno przywiązani do wiary i Kościoła, aktywnie uczestniczą w życiu wspólnoty parafialnej, co napawa wielką radością i daje dużo satysfakcji w pracy duszpasterskiej. Na terenie naszej parafii występują też niepokojące zjawiska, takie jak pijaństwo i duże bezrobocie, które dotyczą wiele naszych rodzin. Te wszystkie plusy i minusy naszego wspólnego życia wytyczają nam drogę codziennych działań dla dobra nas samych, jak i całej wspólnoty parafialnej.

Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedziele: 7.00, 9.00, 10.15, 18.00 (kościół parafialny); 11.30 (Suma w kościele Chrystusa Króla)
- Msze św. w dni powszednie: 6.30, 7.00 (kościół parafialny); 17.00 (kościół Chrystusa Króla)
- Odpust parafialny: 24 czerwca